

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

5 LUTEGO 2021 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Zaprosili klientów, żeby ratować miejsca pracy

BIZNES W środę rano puławski Central Park Bistro zaprosił klientów do środka. Menedżer lokalu tłumaczy, że to jedyny sposób, żeby uniknąć zwolnień pracowników

RADOSŁAW SZCZĘCH

Z powodu restrukturyzacji naszej firmy nie załapał się na żadną „tarczę”. Mamy prawie 20 pracowników, którzy również mają swoje zobowiązania. Chcemy to zatrudnienie utrzymać, dlatego nie możemy pracować na pół gwizdka. Nie jesteśmy w stanie dłużej czekać. Żeby przetrwać, zarobić na rachunki i wynagrodzenia, musimy zacząć przyjmować gości – tłumaczy Mateusz Okomski.



Puławski Central Park Bistro w środę zaczął przyjmować gości

Okomski tuż po otwarciu przyznał, że obawia się kontroli, a nawet mandatów. Rezygnować jednak nie zamierza. – Jeśli będzie trzeba, wejdziemy na drogę sądową – zapowiada.

Na inspektorki powiatowego sanepidu w asyście funkcjonariuszy policji przedsiębiorca nie musiał długo czekać. Kontrola trwała około czterech godzin, m.in. stanu sanitarnego kuchni i poszczególnych sal. Zastrzeżeń w tym zakresie nie stwierdzono. Mandaty nie posypały się także dlatego, że jak przyznaje nadkom. Waldemar Łazuga z KPP w Puławach, pracownicy kontrolowanego lokalu używali masek. Ponadto, kontrolę obserwował poseł Jakub Kulesza,

Restaurator tłumaczy, że wewnątrz lokalu zachowane są wszelkie wytyczne Głównego Inspektora Sanitarnego. Do środka maksymalnie wejdzie połowa gości, których

restauracja mogłaby obsłużyć w normalnych warunkach. Po każdym gościu stoliki dezynfekowane. Menedżer jest przekonany, że nikomu nie stanie się krzywda.

Jak podkreśla, według prawników którzy pomagają branży gastronomicznej, rozporządzenie zabraniające przyjmowania gości jest sprzeczne z Konstytu-

próbujący dopilnować, by w jej trakcie nie doszło do żadnych nadużyć ze strony służb. Restauracja działa więc dalej. O tym, czy zostanie ukarana zdecyduje sanepid dysponujący protokołem, w którym stwierdzono, że w środku znajdowali się goście i spożywali posiłki.

Central Park to jak dotąd pierwsza puławska restauracja, która zdecydowała się na otwarcie wbrew aktualnemu rozporządzeniu wydanemu przez władze centralne. Czy w jej ślad pójdą inne? Na razie kolejki naśladawców nie widać. Restauratorzy, z którymi rozmawialiśmy rozważają taki krok, ale decyzji nie podjęli. Jak przyznają, boją się potencjalnych kar, nawet jeśli w przyszłości mieliby je odzyskać a także niewielkiego obłożenia wynikającego ze strachu klientów przez zażenianiami.

Prezydent naruszył dyscyplinę?

KONTROLA Czy prezydent Puław Paweł Maj naruszył dyscyplinę finansów publicznych? To stara się ustalić Regionalna Izba Obrachunkowa po zawiadomieniu, które w grudniu zeszłego roku złożył wojewoda lubelski. Chodzi o zwłokę w rozliczeniu państwowej dotacji na utrzymanie cmentarza wojennego. O tym, że Rzecznik Dyscypliny Finansów Publicznych działający przy lubelskim RIO rozpoczął tak zwane czynności sprawdzające w kontekście możliwości złamania przepisów przez prezydenta Puław, dowiedzieliśmy się podczas ostatniej sesji rady miasta. Pod koniec ponad pięciogodzinnego posiedzenia, o sprawie poinformowała Bożena Krygier (PiS), radna opozycyjnego wobec prezydenta miasta ugrupowania. Przewodnicząca odczytała zaadresowane do niej pismo, jakie otrzymała od rzecznika dyscypliny. Radna została zobowiązana do przygotowania opinii o sposobie wywiązywania się prezydenta z obowiązków służbowych, złożenia zaświadczenia o wysokości pobieranego przez niego wynagrodzenia, czy też poinformowania o ewentualnych przewinieniach z zakresu łamania dyscypliny finansów w przeszłości. To standardowa procedura w ramach „czynności

sprawdzających”, które poprzedzają oficjalne wszczęcie postępowania. Co takiego zarzuca się prezydentowi Puław na ten cel jest zbyt niska. W przypadku Puław państwowe wsparcie to całe 5 tys. zł rocznie, przy ok. 35 tys. zł, jakie na utrzymanie wojennych mogił ponosi miasto. Postępowanie sprawdzające, czy doszło do naruszenia dyscypliny podczas ostatniej sesji skomentował prezydent Paweł Maj. – Dzięki wszelkich maści donosicielom, którzy piszą takie donosy – powiedział prezydent.

RADOSŁAW SZCZĘCH

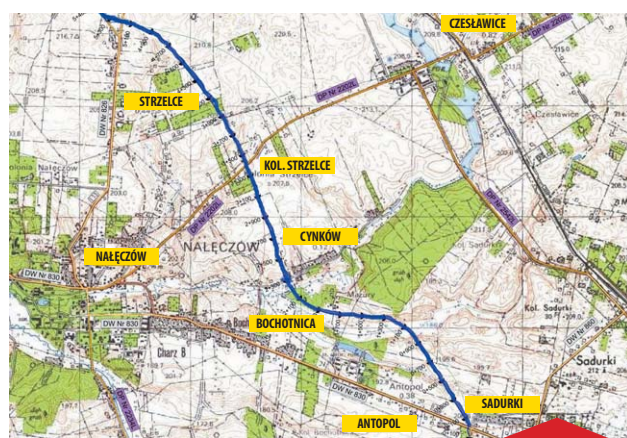
Krok milowy do obwodnicy

NAŁĘCZÓW Pierwszy etap blisko 15-kilometrowej obwodnicy miasta pozwalającej na wyprowadzenie tranzytu poza centrum, w poniedziałek otrzymał ZRID

Chodzi o Zezwolenie na Realizację Inwestycji Drogowej. To milowy krok pomiędzy etapem przygotowań, a możliwością rozpoczęcia prac. Dokument z rygiem natychmiastowej wykonalności 1 lutego wydał Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

– To kolejny krok ku rozpoczęciu długo oczekiwanego inwestycji – uważa radny wojewódzki, Marek Wojciechowski. – Dla nas to oczywiście ważny moment. Wydanie tego dokumentu świadczy o tym, że organizowany jest już montaż finansowy tego zadania. Liczę na to, że wkrótce usłyszymy o przyznaniu środków na ten cel – uzupełnia Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

– Dzięki obwodnicy będziemy mogli wyprowadzić z centrum ruch tranzytowy, co znacznie poprawi komfort życia mieszkań-



Tak wygląda przebieg pierwszego etapu obwodnicy Nałęczowa

ców. Spadnie poziom hałasu i emisja spalin, co jest bardzo ważne także dla naszych kuracjuszy. Poza tym nowa droga na pewno ułatwi transport towarów dużym zakładom, jak producenci Cisowianki i Nałęczowianki – dodaje burmistrz.

ZRID umożliwia wojewodzie rozpoczęcie wyłączeń oraz obliczenie i przyznanie odszkodowań dla właścicieli gruntów znajdujących się w śladzie zaprojektowanej drogi. Ten proces, mimo rygoru natychmiastowej wykonalności, prawdopodobnie rozpocznie się po uprawnieniu wydanego w poniedziałek zezwolenia.

Niestety na razie niewiele wiemy o pieniądzach na samą budowę pierwszego etapu obwodnicy Nałęczowa. W tegorocznym budżecie województwa, który był przyjmowany jeszcze przed wydaniem zezwolenia, takiej pozycji nie uwzględniono. Samorządowcy są jednak dobrej myśli i wierzą, że pieniądze na to zadanie zostaną wygoszpodarowane.

Obwodnica Nałęczowa w pierwszym etapie połączy istniejące drogi 830 (w

kierunku Lublina) i 827 (w kierunku Wojciechowa) nowym rondem. Następnie pobiegnie na północ estakadą nad Doliną Bochońniczką w stronę Strzelce. Przetnie drogę w kierunku Garbowa bezkolizyjnym skrzyżowaniem i dalej, skręcając na zachód dotrze do Drzewc Kolonii. Tam, w pobliżu stacji paliw przetnie drogę nr 826 (w stronę Markuszowa i S12) kolejnym rondem. Docelowo, w kolejnych etapach, droga zostanie poprowadzona do Łopatek i dalej aż do skrzyżowania w kierunku Karmanowic i Kazimierza Dolnego, zostawiając daleko na południu Wąwolnicę.

Droga będzie jednojezdniowa o nawierzchni asfaltowej, uzupełniona o oświetlenie LED, chodniki, zatoki przystankowe itp. Jej otwarcie znacznie przyspieszy ruch na trasie Lublin-Kazimierz Dolny, zwłaszcza po oddaniu do użytku całego, ponad 14-kilometrowego założenia. Ale już pierwszy etap, jak mówią nałęczowianie, powinien przynieść centrum miasteczka głębszy i zdrowszy oddech.

Więcej sportu, mniej formalności



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

ROZMOWA Andrzej Śliwa to nowy dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Puławach, który zastąpił na tym stanowisku Arkadiusza Urbaniaka

• **W poniedziałek zaczął pan pracę w roli dyrektora MOSiR w Puławach. Jak minęły panu te pierwsze dni, czy podjął pan już jakieś decyzje?**

– Pracę rozpocząłem od przeglądu dokumentów, schematu organizacyjnego, zapoznania się z obowiązującymi procedurami i przeglądu obiektów, jakimi dysponujemy. Oczywiście większość z nich znałem już wcześniej, ale teraz mam okazję poznać je bliżej. W tym tygodniu odwiedziłem marinę i starą halę sportową. Uważam, że Puławy mają piękne zaplecze sportowe. Moim celem jest to, żeby szerzej udostępnić je mieszkańcom, bo to im mają służyć. Przykładem może być likwidacja zbędnych formalności np. w zakresie użytkowania bieżni naszego stadionu. Dla mnie sprawa jest prosta – każdy w sportowym obuwu powinien móc bez przeszkód z niej korzystać.

• **Wygrywając konkurs na dyrektora musiał pan przedstawić własną koncepcję zarządzania ośrodkiem. Czy mógłby pan wymienić kilka najważniejszych rzeczy, które chciałby pan poprawić?**

– Na szczegóły jest jeszcze za wcześnie. Muszę zakończyć analizę obowiązującego schematu organizacyjnego, przeglądu poszczególnych stanowisk. Nie ukrywam, że chciałbym wprowadzić kilka usprawnień np. poprzez zmiany zakresu obowiązków niektórych pracowników. Na pewno będę chciał zmienić naszą stronę internetową, bo uważam, że jest archaiczna i powinna być bardziej funkcjonalna. Przyjąć chciałbym się także kalendarzowi naszych imprez. Te, które są popularne, ściągają uczestników

Andrzej Śliwa od poniedziałku jest już dyrektorem MOSiR

z pewnością pozostaną. Jestem jednak otwarty na zmiany i szerszą współpracę z lokalnymi stowarzyszeniami. Podam przykład, jedno z nich „Sportowe Puławy” organizują gale MMA. Uważam, że nowa hala widowiskowa to dobre miejsce na taką imprezę. MOSiR powinien mieć również dużą, cykliczną imprezę biegową. Jeden z moich roboczych pomysłów do półmaraton „Dwa Mosty” z trasą łączącą obydwie przeprawy przez Wisłę.

• **Puławscy radni często pytają o koncepcję wykorzystania nowej hali widowiskowo-sportowej. W jaki sposób MOSiR zadba o wypełnienie jej kalendarza?**

– Zacznę od tego, że majątek ośrodka, licząc razem z nową halą będzie warty ok. 500 mln złotych. Mamy piękne obiekty, ale marketingowo ich potencjał nie był optymalnie wykorzystywany. Liczę na to, że nasz dział promocji poradzi sobie z nowymi wyzwaniami, tak, by żeby w te obiekty tchnąć więcej życia. Do nowej hali należy zapraszać organizatorów wydarzeń zarówno miejskich, współpracując np. z Domem Chemika, ale także powiatowych, wojewódzkich, a nawet ogólnopolskich. To mogą być koncerty, mecze pokazowe, np. z udziałem lubelskiego MKS-u Perła, finały międzyszkolnych zawodów sportowych, turnieje taneczne, targi pracy, złoty samochodowe i motocyklowe (na parkingu – przyp. rs) i wiele innych. Ta propozycja musi być szeroka. Uważam, że dobrym pomysłem byłoby także połączenie zawodów sportowych z muzyką, czyli dodanie występów, które umilałyby rozgrywki podczas przerw, ale to już jest w gestii poszczególnych klubów.

ROZMAWIAŁ RADOSŁAW SZCZĘCH

Gryzący problem

ALARM 24 Osoby przejeżdżające ul. Dęblińską w Puławach co rano widzą kłęby ciemnego, gryzącego dymu, które wychodzą z kominów firmy KN Consult. Hala należąca do duńskiego producenta elementów stalowych ogrzewana jest piecami węglowymi własnej konstrukcji

RADOSŁAW SZCZĘCH

Jeżdżę tą ulicą codziennie do pracy. Tego dymu przy hali jest tak dużo, że robi się siwo. Myślę, że tą sprawą należy się zainteresować – mówi jeden z naszych czytelników, który zgłosił się do naszej redakcji.

Firma kierowana przez duńskiego przedsiębiorcę Kjelda Nikolajseną produkuje elementy stalowe. Działalność nie byłaby uciążliwa, gdyby nie archaiczny sposób ogrzewania budynku. Hala produkcyjna nie korzysta z miejskiej sieci ciepłowniczej. Nie ma również żadnych instalacji wykorzystujących energię odnawialną. Do utrzymywania optymalnej temperatury służą piece, które w sezonie zużywają dziesiątki ton węgla.

Problem dostrzegają nie tylko kierowcy przejeżdżający obok hali, czy piesi, ale także sami pracownicy KN Consult. Jeden z nich przyznaje, że najwięcej dymu



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

pojawia się rano, gdy trzeba dosypać węgla.

– To wygląda czasem przerażająco, ale sami nie możemy nic z tym zrobić. Decyzja o sposobie ogrzewania hali należy do właściciela – usłyszeliśmy. Sam właściciel rozmawiać z nami nie chciał. Po próbie wytłumaczenia istoty problemu, rozłączył się.

Tymczasem sygnały o zbyt dużej ilości zanieczyszczeń trafiają nie tylko do mediów, ale także instytucji samorządowych. Budynek przedsiębiorstwa przechodził już kontrole, m.in. ze strony puławskiej Straży Miejskiej. Sprawdzano m.in. czy dym faktycznie pochodzi jedynie ze spalania węgla. Dowodów na to, że jest inaczej nie znalaziono.

Sprawą interesuje się także Wydział Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa

w puławskim Starostwie Powiatowym.

– Sprawa jest nam znana. Staramy się podejmować działania, by ten problem ograniczyć. Ustaliliśmy, że w hali znajduje się 7 pieców, w tym 4 własnej konstrukcji. Spalany jest w nich węgiel. Zgodnie z prawem, nie możemy zakazać ich używania – przyznaje Kamil Lewandowski, rzecznik puławskiego starostwa.

Powiat zamierza przeprowadzić ekspertyzę dotyczącą jakości instalacji grzewczej tej nieruchomości. Dopiero na jej podstawie urzędnicy będą mogli wydać kolejne zalecenia. Niestety, jak dotąd nie udało się znaleźć się żadnego eksperta, który podjąłby się takiej oceny.

Zapytaliśmy także o możliwość udzielenia firmie KN dotacji na wymianę ogrze-

Mieszkańcy Puław od lat sygnalizują problem dotyczący dymu, który wydobywa się z tych kominów

wania, np. poprzez realizowane w mieście programy. Ratusz poinformował, że zgodnie z uchwałą rady miasta, udzielenie wsparcia podmiotom „prowadzącym działalność w celu osiągnięcia zysku”, czyli wszelkim przedsiębiorstwom, nie jest możliwe.

Tymczasem poziom zanieczyszczenia powietrza w Puławach, podobnie jak w wielu innych miastach naszego województwa, w tym sezonie jest bardzo wysokie. Średnia dobowa zawartości pyłów w ostatnich dniach nawet pięciokrotnie przekraczała obowiązującą normę.

Najpiękniej zaśpiewały w sieci

KONKURS Zespół złożony z uczennic Zespołu Szkół Muzycznych im. Oskara Kolberga w Radomiu zdobył Grand Prix na tegorocznym Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd w Puławach. Ich wykonanie „Gloria in excelsis Deo” podbiło serca jurorów. Niestety, w tym roku, tradycyjny koncert laureatów zastąpiły materiały wideo.

Zakończył się 26. OFK organizowany przez Puławski Ośrodek Kultury. W konkursie wzięło udział 1648 wykonawców rywalizujących w 5 kategoriach wiekowych i 7 artystycznych. We wtorek, 2 lutego Dom Chemika na swoim kanale Youtube wyemitował 30 najlepszych nagrań. W tym roku zgłoszenia, po raz pierwszy, napłynęły ze wszystkich 16 województw naszego kraju.

Najlepsze okazały się dziewczyny z ZSM w Radomiu, którym jurorzy przyznali Grand Prix. W swoich kategoriach pierwsze miejsca przyznano także: Amelii Pyzik, Małym Skrzypczkom, Zosi Anioł i Oliwierowi Redzikowi, Szafirowym Nutkom Junior, Sandrze Michalak, Hani Włodarczyk, Natalii Kosmowskiej (z gminy Puławy), Patrykowi Sudewiczowi, Con Passione, zespołowi No Name, Domi-



FOT. POK

Zespół wokalny Zespołu Szkół Muzycznych w Radomiu zwyciężył tegoroczny festiwal kolęd w Puławach

no, Duecikowi Plus, Karolinie Jędrzejewskiej, Aleksandrze Małek, Wojciechowi Stefanowskiemu, Aleksandrze Staroch, Małym HDK, Świerszczom, Take Four, Kwartetowi Saksofonowemu, Agnieszce Mierzwa, Katarzynie Adamczyk-Drożyńskiej, Chórowi Kameralnemu DK Zwoleń, 4Roses, Cudowi Nad Wisłą (z Puław), Kłopotom, zespołowi Ani Mali Ani Duzi oraz Rodzinie Salamachów.

– Mimo formy, jaką wymuszają warunki podyktowane pandemią, twórczość zaprezentowana jurorom była na dobrym, a często na bardzo dobrym poziomie artystycznym – ocenił ks. dr Wiesław Hudek, przewodniczący jury.

Niestety, z powodu warunków sanitarnych, puławianie w tym roku finalistów mogli obejrzyć jedynie za pośrednictwem internetu. W niedzielny koncert kolęd w kościele pw. Miłosierdzia Bożego pozakonkursowo wystąpili jedynie lokalni wykonawcy, m.in. Puławska Orkiestra Dęta. Jeśli w ciągu najbliższego roku znikną pandemiczne obostrzenia, kolejny 27. festiwal powinien wrócić do sali widowiskowej Domu Chemika.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Wieża ciśnień do remontu

PUŁAWY Dawna wieża ciśnień przy Filtrowej, gdzie mieści się obserwatorium astronomiczne przejdzie gruntowy remont. Zmieni się m.in. elewacja budynku. Do ogłoszonego przez starostwo przetargu przystąpiły trzy firmy. Najtańsza oferta wynosi nieco ponad 886 tys. zł.

Remont obserwatorium to jedno z ważniejszych tegorocznych przedsięwzięć zaplanowanych przez władze powiatu puławskiego. W jego ramach wymieniona zostanie elewacja wieży, a jej charakterystyczna kopuła zostanie pomalowana. Ściany i strop zostaną ocieplone, a taras i balkon przejdą renowację. Zaplanowano także konserwację wszystkich instalacji, w tym elektrycznej, grzewczej i wod-



no-kanalizacyjnej. Obiekt otrzyma także nową - foto-

voltaiczną wraz z panelami produkującymi prąd.

Zmiany zajdą również wokół budynku. Teren ten

Puławskie obserwatorium w tym roku przejdzie kapitalny remont

zostanie utwardzony kostką betonową, a wejście zyska nową pochylnię dla osób niepełnosprawnych. Obserwatorium zyska także własny hot-spot bezprzewodowego internetu, nagłośnienie i system umożliwiający przekazywanie obrazu z teleskopu drogą cyfrową. Projekt, na który powiat pozyskał ponad 690 tys. zł z RPO, przewiduje także budkę do wymiany książek oraz organizację wydarzeń kulturalnych.

Do przetargu przesłano trzy oferty. Najdroższą (1 mln zł) złożyła radomska Arkada Dela. Puławski Tech-

-Dom zaproponował 912 tys. zł, a lubelski Impuls Consulting - 886 tys. zł. Ta ostatnia oferta, jako jedyna zmieściła się w założonym budżecie (887,6 tys. zł). Jeśli propozycja IC pomyślnie przejdzie weryfikację formalną, lublinianie będą mogli przygotowywać się do podpisania umowy. Wykonawca na wszystkie, zaplanowane prace otrzyma równe 200 dni, czyli trochę ponad pół roku.

Przypominamy, że puławskie obserwatorium zazwyczaj (w trakcie pogodnego nieba) jest otwarte w każdy wtorek i piątek w godz. 18-20. Znajduje się na ul. Filtrowej 50, a prowadzi je puławski oddział Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Młodzież pije i klnie. Mieszkańcy: winna wiata

GMINA PUŁAWY Piją, przeklinają i rzucają petardy. Mieszkańcy Opatkowic mają już dość takiego zachowania młodzieży. Postanowili więc zabrać im miejsce spotkań. Złożyli petycję do władz gminy o usunięcie zbudowanej za unijne pieniądze wiaty

RADOSŁAW SZCZĘCH

Gdy nie było wiaty, w Opatkowicach był spokój. Młodzież stroniła od alkoholu,

petardy odpalała tylko w sylwestra, a na co dzień posługiwała się piękną polszczyzną. Niestety, gdy w centrum wsi stała unijna wiata, dobrostan opatkowiczów został zakłócony. To wszystko brzmi jak żart, ale żartem nie jest.

– Wyżej wymieniona wiata nie służy do celów, w których została zbudowana. W miejscu tym młodzież codziennie urządza huczne imprezy, strzela petardami, hamuje samochodami z tzw. piskiem

opon. Młodzież również spożywa w tym miejscu alkohol i wypowiada głośno niecenzuralne wyrazy. Zachowanie to uniemożliwia normalne funkcjonowanie mieszkańców, gdyż imprezy trwają całą noc, co skutkuje łamaniem ciszy nocnej – argumentują mieszkańcy Opatkowic podpisani pod petycją złożoną do Urzędu Gminy.

Mieszkańcy wsi próbowali interweniować w tej sprawie u rady sołeckiej, dzwoniли po policję, ale bez skutku. Policyjne interwen-

cje przynosiły krótkotrwały skutek, po czym opatkowicka młodzież wracała do swoich ulubionych zajęć. W lecie zeszłego roku postanowiono więc skorzystać z ostatecznego rozwiązania. Opatkowiczanie złożyli petycję do władz gminy o usunięcie unijnej wiaty. – To jedyne i rozsądne wyjście z tej sytuacji – przekonują mieszkańcy, przypominając, że przed jej postawieniem w Opatkowicach było „cicho i spokojnie”.

Na stronie urzędu opu-

blikowano już odpowiedź na petycję. Jest negatywna. Urzędnicy przypomnieli, że wiata powstała w ramach środków RPO jako część pętli rowerowych, czyli produktu turystycznego. Docelowo miała służyć jako miejsce odpoczynku na turystycznej trasie pomiędzy kozłowieckim i kazimierskim parkiem krajobrazowym.

Argumenty przytoczone przez opatkowiczów nie przekonały samorządowców. Jak czytamy, zachowania tego rodzaju to

przesłanka do „podejmowania zdecydowanych działań zmierzających do eliminacji takiego stanu rzeczy, nie zaś do likwidacji elementów infrastruktury wykonanych ze środków publicznych”.

Wygląda więc na to, że drewniana wiata pozostanie na swoim miejscu. Mieszkańcy wioski nie zamierzają się jednak poddawać. Zapowiedzieli, że w przypadku nierozwiązania tego problemu, do Opatkowic postarają się ściągnąć telewizję.

Milion podzielony między kluby sportowe

PIENIĄDZE W środę rozstrzygnięto miejski konkurs na wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej w 2021 roku. Dotacje otrzyma 25 podmiotów reprezentujących szereg dyscyplin sportowych, od piłki nożnej i ręcznej, przez koszykówkę, badminton po szachy. Najwięcej - ponad 310 tys. zł otrzyma KS Wisła Puławy.

Puławska „Wisła” otrzyma 310,5 tys. zł, które przeznaczy m.in. na szkolenie piłkarzy, pływaków, lekkoatletów i ciężarowców. Pieniądze pomogą także w organizacji mistrzostw i turniejów sportowych. Drugim największym beneficjentem konkursu jest spółka akcyjna KSPR Azoty-Puławy, do której trafi 220,5 tys. zł. Poza szkoleniem piłkarzy ręcznych, miejska

dotacja wesprze juniorski turniej oraz festiwal piłki ręcznej dla dzieci.

Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej otrzyma 93,5 tys. zł (biegi, zawody, wypożyczalnia sprzętu), a KS Pogoń Puławy może liczyć na 67 tys. zł (kolarstwo, koszykówka). Teakwondziści Androsu otrzymają 46,5 tys. zł (szkolenia i mistrzostwa). Dla Puławia-

ka przeznaczono 44 tys. zł (szkolenie piłkarskie, zawody sportowe).

Miejskie wsparcie otrzyma także: UKS Bursa-Puławy - 30 tys. zł (szkolenie piłkarzy ręcznych), Puławski Szkolny Związek Sportowy - 28 tys. zł (zawody międzyszkolne), Fundacja BezMiar - 20 tys. zł (m.in. Bieg Zielonych Sznurówadeł), UKS „Dziwiatka” - 18 tys. zł (szkolenie siatka-

rzy), SKT Smecz-Puławy - 16 tys. zł (szkolenia i mistrzostwa w tenisie ziemnym), Fundacja PA-KT - 15 tys. zł (zajęcia sportowe z rehabilitacją), a KS Azoty-Puławy (szkolenie piłkarzy ręcznych) i Puławska Akademia Karate Tradycyjnego (szkolenia karate) dostaną po 12 tys. zł.

Pozostałe dotacje otrzymają: ŻKS Izabella (10 tys.

zł), SS „Sportowe Puławy” (8 tys. zł), UKS Badminton Puławy (7,5 tys. zł), Fundacja Ruszaj Na Szlak (7,3 tys. zł), KS Akademia Piłkarskie Perelki (6,5 tys. zł), UKS Niwa Puławy (6 tys. zł), MKS MOW (6 tys. zł), KS Szach-Partia (5 tys. zł), Stowarzyszenie Rodzina (4,7 tys. zł), Akademia Piłkarska Drużyna Marzeń (3 tys. zł) oraz szachiści z TS „Husaria” (3 tys. zł). **OPR. RS**



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

100 tysięcy z Puław na leczenie dzieci

PODSUMOWANIE Dokładnie 104 939 zł i 87 groszy zebrał w tym roku puławski sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. To znacznie mniej, niż w zeszłym roku, na co z pewnością miała wpływ pandemia i związane z nią zamknięcie większości sklepów w galeriach handlowych. Puławscy wolontariusze zakończyli liczenie pieniędzy zebranych podczas 29. finału WOŚP

Puławianie tylko do puszek wrzucili w niedzielę ponad 95 tys. zł. W tym roku z tekturowych pudełek częściej niż bilon, wysypywano banknoty

w Puławach. Zebrano prawie 105 tys. zł, z czego zdecydowana większość, bo ponad 95 tys. zł to środki z puszek. Kolejne 5,6 tys. zł to pieniądze pochodzące z tzw. e-skarbonki i licytacji, a 2,7 tys. zł zebrano ze sprzedaży pakietów startowych dla biegaczy. Sporym zainteresowaniem cieszyły się także pierniki ze stoiska w Galerii Zielonej, których sprzedaż (za wrzut do puszek) przyniosła ponad 1,2 tys. zł.

– Rekordu tym razem nie udało nam się pobić, ale jesteśmy zadowoleni z wyniku. Puławianie jak zawsze okazali się hojni. Oczywiście pandemia nam nie pomogła – przyznaje Marta

Grykałowska, szefowa puławskiego sztabu.

Na niższy wynik, niż w zeszłym roku (wtedy tylko w Puławach zebrano ponad 151 tys. zł) największy wpływ miał lockdown. W niedzielę większość sklepów w galeriach handlowych była jeszcze zamknięta, a pokazy m.in. pierwszej pomocy, jak i same licytacje z konieczności prowadzono zdalnie. Przypominamy, że celem zbiórki w tym roku był sprzęt medyczny dla oddziałów laryngologicznych. W całym kraju podczas 29. finału WOŚP zebrano prawie 127,5 mln zł, najwięcej w historii.

RADOSŁAW SZCZĘCH

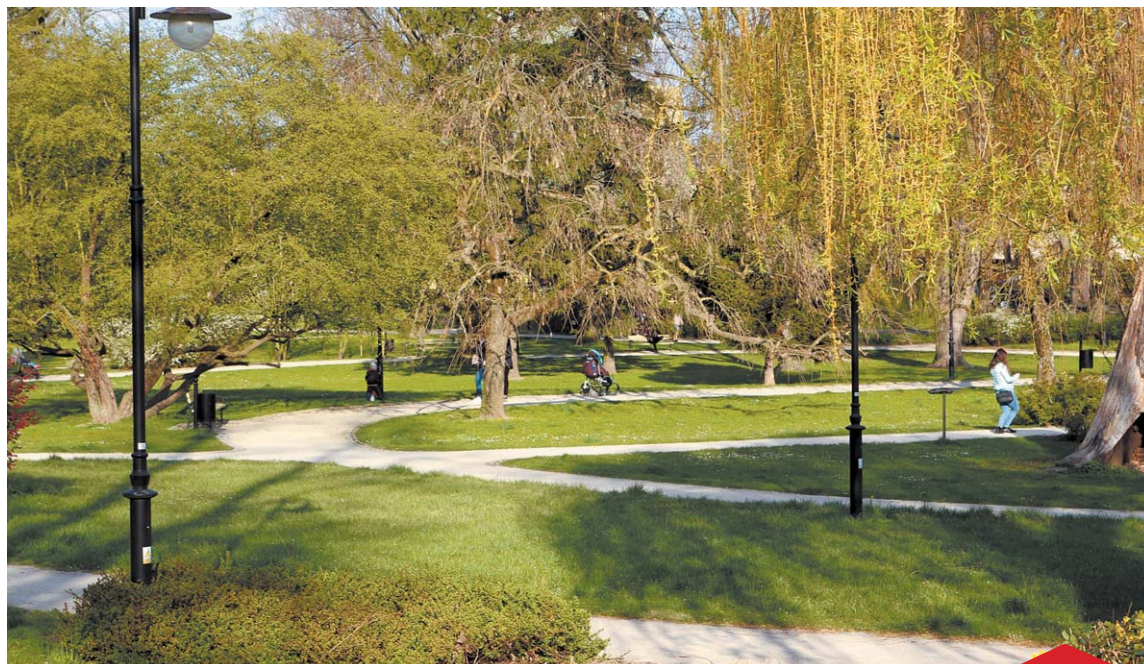
Zieleń rozpalila radnych

PUŁAWY Ponad 3,8 mln zł przeznaczy w tym roku miasto na utrzymanie zieleni oraz nowe nasadzenia. Suma ta została zwiększona o 200 tys. zł podczas ostatniej sesji rady miasta. Radni początkowo byli przeciwni, ale po długiej, emocjonującej dyskusji, projekt uchwały ostatecznie przyjęli bez zmian

RADOSŁAW SZCZĘCH

Miasto, nie licząc nieużytków i Parku Czartoryskich, który należy do IUNG-u, posiada prawie 140 hektarów terenów zielonych w tym: lasy komunalne, zieleń w pasach drogowych, a także liczne skwery. Liczba tych ostatnich, w ciągu ostatnich 20 lat wyraźnie wzrosła. Miasto zyskało całe połączenie uporządkowanej zieleni na bulwarze, w porcie, Parku Solidarności, czy Skwerze Niepodległości.

W kolejnych latach powstał m.in. skwer Jana Pawła II przy Ratuszu, skwery przy Wróblewskiego i Gdańskiej oraz szereg innych, jak plac za ul. Sienkiewicza, czy miejskie błonia. Miasto zajmuje się także zielenią przy drogach, na rondach (których również przybywa), osiedlach bloków komunalnych, terenach sportowych itp. Utrzymanie tego wszystkiego wymaga kilku milionów złotych rocznie. W roku 2021 na ten cel zabezpieczono 3 625 000 zł, ale w tym



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

miesiącu zwiększono tę sumę o kolejne 200 tys. zł.

Początkowo puławscy radni do tej zmiany w budżecie podeszli sceptycznie.

Komisja oświaty, której przewodniczy radny Tomasz Kraszewski (PiS) uznała, że lepiej przekazać te środki na rezerwę oświatową. Zablokować dodatkową sumę na zieleni chcieli także „Samorządowcy”. Radna Ewa Wójcik wspomniała o konieczności zaciskania pasa w obliczu wysokiego zadłużenia

miasta, a Halina Jarząbek (PiS) wypomniała prezydentowi niewystarczającą aktywność przy przygotowywaniu inwestycji sportowych dla Szkoły Podstawowej nr 3.

Radni opozycji byli wściekli na prezydenta głównie z powodu treści wpisu na jego profilu facebookowym, w którym uznał, że ci nie chcą zielonych i zadbanych Puław. Taką tezę oparł na wspomnianej decyzji komisji oświaty, która rekomendowała zablokowanie dofinansowania nowych

Skwer Niepodległości w Puławach. Pierwotna wersja uchwały zakładała zwiększenie środków na nowe nasadzenia tylko w tym obszarze o 100 tys. zł. Gdy radni zaczęli oponować, prezydent złożył autopoprawkę, kierując te środki bardziej ogólnie - na miejską zielen

nasadzeń. Paweł Maj wypomniał swoimi politycznym oponentom szereg głosowań, w których nie popierali jego inicjatyw (m.in.

w sprawie budowy kontenerów dla dłużników, brak zgody na dodatkowe parkingi, czy skasowanie kroniki miejskiej).

– Prezydent nas obraził pisząc, że jesteśmy przeciwko zieleni miejskiej. Dopusił się nadużyć deprecjonując powagę urzędu – oceniła radna Ewa Wójcik, nazywając Pawła Maję „pozornym obrońcą zieleni”.

– Ostatni wpis prezydenta o zieleni to kłamstwa i manipulacje. Od początku kadencji nie zrealizował pan żadnej swojej inwestycji. Wszystkie zostały zaplanowane w poprzedniej kadencji – uzupełniła Bożena Krygier (PiS). Przewodnicząca rady miasta, żeby udowodnić, że prezydent o zieleni nie dba, pokazała nawet kilka zdjęć.

Z kolei wspomniana Ewa Wójcik, była wiceprezydent miasta, podkreśliła, że w kontekście historycznym, to nie Paweł Maj, a księżna Izabela Czartoryska najbardziej przysłużyła się rozwojowi miejskiej zieleni.

Ostatecznie, po długiej, emocjonującej dyskusji, w której po raz kolejny starli się puławscy radni z obydwu stron politycznej barykady, uchwała o zmianach w budżecie została przyjęta bez zmian. Połowa z 200 tysięcy złotych trafi do Zakładu Usług Komunalnych (utrzymanie), a drugą połowę zajmnie się dział zieleni Zarządu Dróg Miejskich, który wykona nasadzenia w różnych częściach Puław.

Alkoholowa opłata będzie niższa

PUŁAWY Jedna trzecia rocznej opłaty za sprzedaż alkoholu w tym roku zostanie w kieszeniach lokalnych przedsiębiorców. Władze Puław skorzystały z możliwości zwolnienia firm z branży gastronomicznej. Za przyjęciem uchwały zaproponowanej przez prezydenta opowiedzieli się wszyscy radni. Z powodu pandemii i wynikających z niej ograniczeń, dochody osiągane przez lokalne bary, pizzerie, czy restauracje drastycznie spadły. Zgodnie z przepisami mającymi na celu minimalizowanie ryzyka zakażeń, mogą oferować jedynie sprzedaż posiłków na wynos. Alkoholu w ten sposób sprzedawać nie mogą. Żeby firmy nie musiały w związku z tym ponosić pełnej opłaty za sprzedaż trunków, rząd pozwolił gminom na jej częściowe zniesienie. Ustawa zaczęła obowiązywać w ostatnim tygodniu.

– Branża gastronomiczna jest jedną z tych, które najdotkliwiej odczuwają skutki nałożonych obostrzeń. Właścicielom grozi widom bankructwa – przypomniał prezydent Paweł Maj, który zaproponował radnym wprowadzenie ulgi. Jarosław Pazik z Wydziału Rozwoju Miasta poinformował, że Puławy otrzymują rocznie niecałe 138 tys. zł, więc zwolnienie przedsiębiorców z obowiązku opłaty jednej trzeciej tej sumy spowoduje uszczuplenie budżetu o prawie 46 tys. zł. Restauratorzy płacą różne stawki uzależnione od rodzaju trunku oraz wysokości sprzedaży w ostatnim roku. Poniżej wartości 37,5 tys. zł rocznie,

w przypadku piwa lub wina, opłata wynosi 525 zł. Najwięksi restauratorzy płacą jednak znacznie więcej, nawet 8 tys. zł rocznie. Dla tych ostatnich proponowana ulga będzie więc odczuwalna. Skutkiem jej wprowadzenia będzie zmniejszenie wpływu z opłaty alkoholowej, która w całości jest przeznaczana na program walki z alkoholizmem w mieście. Na ten ostatni cel Puławy przeznaczają ponad milion złotych rocznie, więc ubytek rzędu niecałych 50 tys. zł, nie powinien wpłynąć na zaplanowane zadania. Samorządowcy w sprawie wprowadzenia ulgi byli wyjątkowo zgodni. Radny Michał Śmich (PiS) przypomniał, że ta forma pomocy to zasługa polskiego rządu, Andrzej Kuszyk (Niezależni) za sięgnięcie po to narzędzie podziękował prezydentowi, a Waldemar Kowalczyk (KS) dopytywał o finansowe skutki dla miasta. Głos zabrał także Michał Zakrzewski (Niezależni), który wyraził nadzieję, że rząd wkrótce zezwoli branży gastronomicznej na normalną działalność. Za przyjęciem uchwały pomagającej puławskim restauratorom opowiedziało się 20 radnych, czyli wszyscy biorący udział w ostatniej sesji. Na mocy uchwały, właściciele lokalnych podmiotów gastronomicznych posiadających zezwolenia na sprzedaż alkoholu w tym roku zapłacą maksymalnie dwie trzecie normalnej stawki z tego tytułu. Miasto wydłużyło także termin wnoszenia opłat do końca października.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Kobiety znów walczą o swoje prawa

PROTEST Wyrok Trybunału Konstytucyjnego dotyczący zaostrenia prawa antyaborcyjnego w poprzednią środę został opublikowany w Dzienniku Ustaw. W piątek wieczorem pod puławskim Ratuszem zebrała się grupa przeciwników zmian w prawie. Antyrządowa demonstracja trwała około 40 minut.

Piątkowa pikietka nie była tak liczna, jak demonstracje z jesieni ubiegłego roku. Przy puławskim Urzędzie Miasta sprzeciw wobec zaostrenia prawa antyaborcyjnego wyrażały głównie młode kobiety. Na tabliczkach, które ze sobą przyniosły, można było dostrzec antyrządowe hasła, takie jak znane już 8 gwiazdek, „płacze przez larkę”, czy „moje ciało nie jest trumną”. Była także czarna flaga z błyskawicą - symbol ruchu na rzecz liberalizacji prawa do aborcji.

– Przyszłam zmanifestować, walczyć o moje prawa. Chcę pokazać, że jestem i będę działać, bo nie zgodzę się na zabieranie moich praw i poniżanie kobiet. I na sytuację, kiedy ciało kobiety jest uwikłane w stereotyp zła i niemoralności – tłumaczy Paula Osiak, młoda puławianka, jeden z uczestniczek piątkowej pikietki. – Ten wyrok trybunału odbiera kobietom prawo wyboru. Uważam, że nasz kraj powinien się rozwijać, iść do przodu, ale takie zmiany w prawie to jest krok wstecz – dodaje.

Podobnego zdania jest Patrycja. – Nadal musimy



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

walczyć o swoje, od jesieni nic się nie zmieniło. Nie możemy dać im sobą pomiatać. Widzimy, że rząd próbuje mydląć nam oczy, ale my tu jesteśmy i będziemy – mówi puławianka. – Nie możemy pozwolić, żeby to wszystko uciхло – uzupełnia Gabriela.

Zdaniem niektórych demonstrantek aborcja powinna być dozwolona, nawet do 3 miesiąca ciąży. – Do 3 miesiąca to nie jest dziecko, tylko zlepek komórek – przekonuje Joanna, która porównuje płód do „kawalka skóry”.

Poza sprzeciwem wobec zmian w prawie, pikietujący manifestowali niechęć wobec partii rządzącej. – Ten rząd niszczy Polskę, jestem tym zalamana. Oni łamią prawa człowieka – mówi puławianka.

W piątek wieczorem w centrum Puław odbyła się pierwsza od jesieni zeszłego roku pikietka przeciw zaostreniu przepisów aborcyjnych

Na antyrządowym protestie nie zabrakło także stałych uczestników tego rodzaju manifestacji. Młodzież do walki z „reżimem” zachęcała Maryla Malinowska, była działaczka Komitetu Obrony Demokracji. – Nie mam innego wyjścia. Ja młodość mam za sobą, walczyłam z komuną, a ta może się powtórzyć. Dzisiaj prawa kobiet nie są szanowane. To skandal, żebyśmy w XXI wieku musieli walczyć o tak podstawowe rzeczy – ocenia. Według opublikowanego orzeczenia Trybunału

Konstytucyjnego oraz jego uzasadnienia, „legalizacja zabiegu przerwania ciąży, w przypadku gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu, nie znajduje konstytucyjnego uzasadnienia”.

Tak zwany kompromis aborcyjny umożliwiający przerwanie ciąży w takiej sytuacji obowiązywał od 1993 roku. Przeciwno naruszaniu tych przepisów w całym kraju od kilku dni odbywają się manifestacje. Organizatorki pikietki w Puławach planują kolejne demonstracje w centrum miasta.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Robią miejsce dla biblioteki



PULAWY Za blaszanym ogrodzeniem od kilku tygodni trwają prace przy rozbiorze pawilonu wystawowego Puławskiego Ośrodka Kultury. Usuwane są także drzewa kolidujące z przyszłą siedzibą głównej Biblioteki Miejskiej

RADOSŁAW SZCZĘCH

Pochodzący z 1984 roku pawilon, w którym do niedawna działała Puławska Galeria Sztuki prowadzona przez Dom Chemika, wkrótce przestanie istnieć. Pracownicy

spółki Erbud zakończyli już większość prac rozbiorczych wewnątrz obiektu. Usunięto m.in. okna, drzwi, większość instalacji oraz kamienne okładziny elewacji. Te ostatnie mają zostać przechowane do ponownego wykorzystania. W poniedziałek za pomocą ciężkiego sprzętu rozpoczęto wycinanie drzew kolidujących z nową nieruchomością.

Mediateka będzie znacznie większa niż przeznaczony do rozbioru pawilon. Jej powierzchnia użytkowa wyniesie prawie 4 tys. metrów kwadratowych, a kubatura sięgnie 19 tys. metrów sze-

ściennych. Całość będzie miała trzy kondygnacje, jedną podziemną (na parking) oraz dwie naziemne. Pierwotna koncepcja zakładała nawet setkę miejsc postojowych, ale w przetargu tę liczbę ograniczono do 43. Pomiędzy trzema poziomami budynku będą kursowały dwie windy osobowe.

Na parterze znajdzie się m.in. hall wejściowy, portiernia, szatnia, punkt informacyjny, toalety oraz pomieszczenia techniczne. Główną część poziomu zero będzie stanowić 485-metrowa czytelnia z wypożyczalnią dla młodzieży i dorosłych oraz



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

413-metrowa wypożyczalnia dla dzieci. W pobliżu znajduje się również sala zabaw (87 mkw.).

Piętro to z kolei biura dla pracowników, gabinet dyrektorski i wicedyrektorski, sekretariat, pokój księgowego, pokój kierownika administracji, pokój konserwatora itp. Najważniejsze będą natomiast: 145-metrowa sala konferencyjno-widowiskowa, hall wystawienniczy (63 mkw.), sala klubowa (48 mkw.) oraz pracownia plastyczna (13,5 mkw.). Powierzchnia użytkowa całej „góry” to niemal 920 mkw.

Nowy obiekt będzie miał ponad 13 metrów wysokości. Jego elewacja będzie składała się z aluminiowych, białych i szarych „żytelek” nawiązując do tej z odnowionej części Domu Chemika. Mediateka będzie wyposażona m.in. w klimatyzację, instalację ochrony zbiorów, telewizję kablową, system antywłamaniowy, wideodomofon, a także monitoring. Ciekawostką będzie tzw. zielony dach, czyli pokryta roślinami jego niższa część od strony komendy policji. Najbardziej charakterystyczny będzie natomiast zadaszenie wej-

Stary pawilon musi ustąpić miejsca nowemu gmachowi miejskiej biblioteki. Rozbiórka byłej galerii sztuki już się rozpoczęła. Usunięto już okna, drzwi i część instalacji

ścia wsparte na czterech kolumnach, czyli kopia rozwiązania zastosowanego w POK.

Budowa nowej biblioteki, za którą odpowiada Erbud S.A. potrwa do połowy 2022 roku (o ile nie dojdzie do opóźnień). Całość ma kosztować 26,5 mln zł, z czego 4,5 mln zł wyniosło unijne dofinansowanie.

Komisje mają wrócić do sieci

PULAWY W związku z nowym obowiązkiem dodawania napisów do wszystkich wypowiedzi radnych, które padną na sesji lub komisji, puławski Ratusz jesienią zrezygnował z transmitowania obrad komisji. Przepisy można jednak obejść, usuwając materiał tuż po jego zakończeniu.

Nie tylko pandemia utrudnia pracę polskim samorządom, ale także unijni biurokraci. Nie dość, że radni muszą uczestniczyć w zdalnych posiedzeniach sesji i komisji, gdzie nie mogą korzystać z szybkiego, elektronicznego systemu oddawania głosów, to dodatkowe zajęcie urzędnikom kilka miesięcy temu zafundowała Bruksela. Zgodnie z nowymi przepisami wprowadzonymi w celu poprawy dostępności transmisji obrad dla osób niesłyszących lub nieznających języka polskiego, te muszą zawierać napisy. Niestety urzędnicy nie dysponują oprogramowaniem, które bezbłędnie zamieniałoby nagrywany dźwięk na tekst.

– Mamy program, który to robi, ale radni często mówią szybko i niewyraźnie, więc pojawiają się błędy. Dlatego musimy je wszystkie ręcznie poprawiać, a to zajmuje bardzo dużo czasu. Nie jesteśmy w stanie wykonać poprawnych napisów do wielogodzinnych materiałów zarówno z sesji, jak i komisji – przyznaje Małgorzata Gorgol

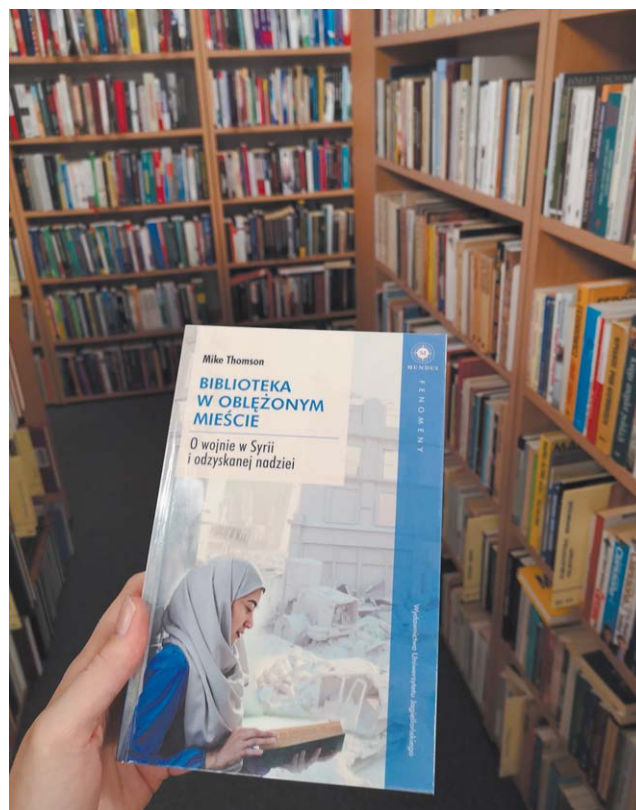
z Biura Rady Miasta w puławskim Ratuszu. Gdy jesienią zeszłego roku nowe przepisy zaczęły obowiązywać, miasto Puławy ze względów finansowych i technicznych zrezygnowało z transmitowania obrad komisji (pozostawiono jedynie sesję). Przepisy, których celem była poprawa transparentności obrad m.in. dla obywateli (youtube automatycznie tłumaczy tekst na inne języki), w praktyce doprowadziły do jej obniżenia. Polskie samorządy znalazły już jednak sposób na obejście uciążliwego prawa. Okazuje się, że napisy muszą być dodawane tylko do tych materiałów, które są zapisane na serwerach. Czyli tych, do których możemy wracać po zakończeniu transmisji na żywo. Same transmisje mogą być zatem prowadzone tradycyjnie (bez napisów) pod warunkiem, że wideo będzie za każdym razem usuwane po zakończeniu. Z takiego rozwiązania mają zamiar skorzystać puławscy samorządowcy. Podczas ostatniej sesji radni przygotowali w tej sprawie wniosek do prezydenta. Wszyscy jednomyślnie poparli przywrócenie transmisji z obrad komisji. Jeśli ten zostanie zaakceptowany, transmisje wrócą, ale śledzić będzie można je tylko podczas ich trwania, czyli „na żywo”.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Biblioteka poleca

Życie to samotna wędrówka

To nie jest łatwa lektura. Czasami miałam wrażenie, że imiona i postaci mylą mi się. Występuje tu bowiem cała galeria bohaterów, którzy co najbardziej irytujące noszą te same imiona. Potrzeba czasu, by wejść w tę opowieść, by zanurzyć się w jej przesłaniu i ulec jej czarowi. Fabuła jest tak skomplikowana, że nie sposób jej opowiedzieć w kilku zdaniach, a mimo to jest w tej opowieści coś magicznego. Nawet sama maniera prozatorska Marqueza jest niewymuszona i tak lekka, że opowiadając nam o zmieniających się kolejach losu swoich bohaterów przechodzi on od porażek do sukcesów w sposób tak naturalny, że mamy wrażenie, że płyniemy łodzią po spokojnym oceanie ludzkiego życia i właśnie tu ujawnia się cały geniusz tego pisarza. Czytając tę książkę zrozumiecie nie tylko istotę ludzkiego losu czy fatum, lecz także odnajdziecie odpowiedź na pytanie: czym jest samotność? Bohaterowie Marqueza są otoczeni przez ludzi, są członkami liczącej kilkadziesiąt osób rodziny, mają wielu partnerów i liczne potomstwo, a mimo to mamy wrażenie, że na swojej literackiej panoramie kolumbijski pisarz nie namalował ludzi, ale zjawy i duchy, których chwilowa egzystencja tli się ledwie marnym płomykiem życia.



Nie są to ani postaci nijakie, ale ludzie z krwi i kości, a mimo to, gdy zaglądamy w ich oczy dostrzegamy niemal wyrwę, którą jest niezakorzenie w świecie, brak własnego miejsca i dialogu z samym sobą. Ci bohaterowie niby mówią, ale milczą. Niby są, ale jakby już ich nie było.

Ta zaraza bezsennej samotności powoli dotyka nas wszystkich, arcydzieło Marqueza można bowiem porównywać nie tylko do losów historii Kolumbii, lecz także do życia każdego z nas. Każdy jest bowiem, parafrazując Leo Lipskiego, zamknięty we własnej nocy sam. Justyna Popiołek-Osińska, Biblioteka Miejska w Puławach

Będą uczyć programowania

W lutym odbędzie się 8 edycja bezpłatnych warsztatów programowania dla dzieci i młodzieży, którą organizuje puławska szkoła Giganci Programowania. Trwają zapisy uczestników. Zajęcia są bezpłatne.

„Koduj z Gigantami” to warsztaty programowania, które dwa razy w roku prowadzone są w całym kraju. Ich celem jest nauka umiejętności, które pozwalają poznać podstawy tworzenia własnych gier komputerowych, aplikacji mobilnych oraz zaznajomić się z językami programowania. Zajęcia w Puławach odbędą się w sobotę 13 lutego. Swoją rolę wzięć uczniowie od 7 do 19 roku życia (program będzie różnicowany, dostosowany do wieku uczestników). Warsztaty przeprowadzi szkoła „Giganci Programowania” z ul. Górnej 4b. Warunkiem udziału jest wypełnienie przez rodziców lub opiekunów dziecka formularza, który można znaleźć na stronie internetowej giganci-programowania.edu.pl/zapisz-sie. Zajęcia będą prowadzone w dwóch grupach do maksymalnie 12 osób.

RS

Zdrowe dania z kaszy gryczanej



Jest lekkostrawna, ma wysoką wartość odżywczą, daje dużo energii i nie czujemy się po niej ociężały. Jej symbolem jest gryczak, zwany pirogiem hreczanym lub gryczanym.

WALDEMAR SULISZ

Najpierw sławił hreczkę Adam Mickiewicz. Potem kolejno Karol Okrasa, Pascal i Leszek Gryka, królewski kucharz Węgier. Na kolejnych festiwalach „Gryczaki” w Janowie Lubelskim chwaliły kaszę gryczaną Bożena Dykiel i Ewa Wachowicz. Z janowską kaszą zmierzył się także Paolito Cozza, gwiazda telewizyjnego programu „Europa da się lubić”. Kasza ma swój festiwal, dania z kaszy są specjalnością Lubelszczyzny. Przykładem jest gryczak, wypiekany w kilkunastu odmianach.

Z kaszy gryczanej da się zrobić wszystko. – Gdyby Polacy jedli kaszę gryczaną, choć dwa razy w tygodniu, żyliby dwadzieścia lat dłużej – przekonuje Michał Tombak, autor bestsellerów o zdrowiu i wielki smakosz kaszy gryczanej. Kasza jest lekkostrawna, ma wysoką wartość odżywczą, daje dużo energii i nie czujemy się po niej ociężały. Jej symbolem jest gryczak, zwany pirogiem hreczanym lub gryczanym.

Kasza po włosku, kasza romantyczna

Ugotowana na sypko kasza gryczana jest podstawą gryczaków, doskonale smakuje z różnymi

sosami, można z niej zrobić kotlety, krostki, zrazy i wiele innych dań. Paolito Cozza, mistrz włoskiej kuchni pokazuje w swoich programach, że kasza może być alternatywą dla ciężkiej, mięsnej kuchni i polskie przepisy na potrawy z kaszy gryczanej możemy wzbogacać o patenty rodem z kuchni włoskiej, śródziemnomorskiej czy europejskiej. Najpiękniejszy opis kaszy gryczanej zawdzięczamy Adamowi Mickiewiczowi. Dziś mało Polaków wie, jak wyglądają lany kwitnącej gryki. Wiedział o tym Mickiewicz, który napisał tak:

Tymczasem przenoś moją duszę utęsknioną

Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych,

Szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągniętych;

Do tych pól malowanych zbożem rozmaitem,

Wylaczanych psenicą, posrebrzanych żytem;

Gdzie bursztynowy świerzop, gryka jak śnieg biała,

Gdzie panieńskim rumieńcem dzięcielina pała,

A wszystko przepasane, jakby wstęgą, miedzą

Zieloną, na niej z rzadka ciche grusze siedzą.”

Jak upiec gryczaka?

Składniki: 3 szklanki kaszy gryczanej, 1 szklanka kaszy jaglanej, 3 łyżki kaszy manny, 1 kg białego sera, 1 litr kwaśnego mleka lub serwatki, 1 kostka masła, 1 łyżka soli do smaku, 1 szklanka śmietany lub zsiadłego mleka, pół kostki

rozpuszczonego masła, masła, 2-3 dag drożdży, 5 jajek, sól, cukier

Wykonanie: zagotować 1 litr mleka (kwaśnego lub serwatki), wsypać kaszę gryczaną i jaglaną, osolić, pogotować około 2-3 minut, odstawić i poczekać, aż kasza wchłonie mleko. Dodać pozostałe składniki: masło, ser, śmietanę, sól, cukier i kaszę mannę, która działa zlepiająco.

W wypadku dobrej, tłustej śmietany należy dodać mniej masła. Wszystko dokładnie wymieszać. Na blachę położyć rozwałkowane, drożdżowe ciasto, na to warstwę farszu. Nagrząć piekarnik do 180 stopni Celsjusza, piec około 1-1,5 godziny. Podawać na gorąco lub na zimno. Najlepiej z dobrą wiejską śmietaną.

Krostki gryczane z pieczarkami

Składniki: 3 szklanki kaszy gryczanej 30 dag żółtego sera, 3 jaja, 3 duże cebule, 6 ząbków czosnku, 30 dag pieczarek, 3 łyżki natki pietruszki, sól, pieprz, bułka tarta, olej, usmażone naleśniki.

Wykonanie: uparowaną kaszę przekręcić przez maszynkę. Ser żółty zetrzeć na tarce. Pieczarki uduścić z cebulą. Wszystkie składniki dobrze wymieszać, doprawić do smaku, na koniec wycisnąć czosnek. Tak przygotowanym farszem smarować wcześniej usmażone naleśniki i formować krostki, panierować w jajku i bułce tartej. Smażyć na rozgrzonym oleju.

Krostki podawać z czerwonym barszczem, kefirem lub sosem pomidorowym.

Jak kasza, to z Lubelszczyzny

Gryka, czyli po dawnemu hreczka (ubogich gospodarzy, co siali grykę na kiepskich ziemiach nazywano hreczkosiejami) jest dziś skarbem Lubelszczyzny. Piotr Bikont tak się w niej zakochał, że podpisywał się w felietonach Bikont Gryczany. – Jedźcie kaszę gryczaną. Jest bardzo zdrowa, przepyszna i można z niej zrobić cuda – zachęcała na jednym z janowskich festiwali Bożena Dykiel, pierwsza dama teatru i kuchni. Już na zapleczu zdradziła, że jednym z największych sekretów jej młodości jest kasza gryczana. Z Lublina. Trzeba znać parę sztuczek i z kaszy gryczanej zrobimy super danie, które zaskoczy gości. – Z kaszy gryczanej można zrobić fantastyczne zupy, zrazy, pierogi i kotlety. A przy okazji gotować ekologicznie, lekko i zdrowo – dodaje Leszek Gryka, królewski Kucharz Węgier, który poleca poniższy przepis.

Półdewiczki wieprzowe z kapustą włoską i kaszą

Składniki: 10 półdewiczek wieprzowych po 15 dag, 10 liści kapusty włoskiej (sparzone), 30 dag sera żółtego (plastry szerokie), 20 dag kaszy, 25 dag boczku wędzonego (kostka), 5 dag szczypiorku, 3 jaja, sól, pieprz.

Wykonanie: porcje mięsa rozbijamy na prostokątne plastry. Na mięsie rozkładamy liść kapusty wycięty w prostokąt. Na liściu układamy plasterki sera żółtego. Na serze układamy ugotowaną z boczkiem i cebulą kaszę wyrobioną z jajem, szczypiorkiem i przyprawami. Zwi-

jamy całość w roladę, a końcówki wiążemy bawełnianym sznurkiem. Obsmażamy na patelni, następnie pieczemy 12 minut w piekarniku. Podajemy z ciemnymi sosami i warzywami.

Lubelskie pierogi z kaszą gryczaną

Utarło się przekonanie, że pierogi to typowe danie kuchni staropolskiej, bo w Polsce pierogi wymyślono. Okazuje się, że ojczyzną pierogów są Chiny. Do Europy zostały przywiezione przez podróżnika Marco Polo.

Słowo „pierogi” pojawiło się w polszczyźnie dopiero w XVII wieku. Jak zrobić pierogi gryczane? 1 szklankę kaszy gryczanej wypieć na sypko, dodać drobno posiekaną cebulę usmażoną na smalcu lub maśle. Doprawić solą i pieprzem. Do nadzienia można dodać 10 dag przetrątego białego sera. I posiekaną, świeżą miętę. Po ulepieniu i ugotowaniu polać masłem lub słodką ze skwarkami. Oraz kwaśną śmietaną.

Żurawina do mięsa

Składniki: kilogram żurawin, 50 dag cukru, 1 szklanka wody, kawałek cynamonu, 2 goździki.

Wykonanie: oczyszczone i opłukane owoce wrzucić do syropu z cukru i wody. Dodać cynamon, goździki, doprowadzić do wrzenia i zdjąć z ognia. Na następny dzień powtórzyć smażenie. Gdy żurawina będzie wrzała, nakładać do gorących, idealnie wyparzonych czystych, zamykać, układać do góry nogami i nakryć kocem. Podawać do mięs pieczonych.

Pogrom na początek, teraz test w Płocku

PIŁKA RĘCZNA To się nazywa powrót do gry w wielkim stylu. Azoty rozbiły w pierwszym meczu ligowym w tym roku Chrobrego Głogów aż 44:28. I to na wyjeździe. Jutro spotkanie w Płocku z tamtejszą Orlen Wisłą (godz. 17.15)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Już początek spotkania zapowiadał, że goście są głodni gry. Zdobyli dwie pierwsze bramki, a po dziewięciu minutach prowadzili 6:1. Rywale jeszcze powalczyli, bo niedługo później zmniejszyli straty do trzech goli. W kolejnych fragmentach obie ekipy grały falami. Najpierw przyjezdni odskoczyli na sześć bramek, później rywale zbliżyli się na cztery, a po 30 minutach tablica wyników wskazywała rezultat 23:17 na korzyść zespołu Larsa Walthera.

Jeżeli szczypiorniści z Głogowa mieli jeszcze cień nadziei, że po zmianie stron powalczą o korzystny wynik, to szybko musieli zmienić plany. Wystarczyło dziewięć minut drugiej połowy i było jasne, że wszystkie punkty pojadą do Puław. W tym czasie Azoty zdobyły siedem bramek, a rywale tylko dwie. Efekt? Aż 30:19 dla Michała Szyby i jego kolegów.

Dzięki temu w dalszej części spotkania goście kontrolowali sytuację na parkiecie,



Antoni Łangowski w Głogowie oddał 10 rzutów i zdobył 10 bramek

a wszyscy gracze mogli pojawić się na parkiecie. To nie miało wpływu na wydarzenia boiskowe. Ostatecznie zawody zakończyły się pogromem – 44:28. Oczywiście, na korzyść puławian.

– To był dla nas bardzo ważny mecz, bo pierwszy o punkty po długiej przerwie. Takie mecze często bywają bardzo trudne, dlatego bardzo cieszymy się, że dziś udało się zrealizować na parkiecie wszystko co sobie założyliśmy przed spotkaniem. Cieszy także fakt, że

każdy z zawodników dostał odpowiednią dawkę minut do grania – ocenia Michał Skórski, drugi trener ekipy z Puław.

Dodaje też, że jeżeli można mieć do czegoś zastrzeżenia, to do gry w defensywie. – Zawodnicy zasłużyli na pochwałę za bardzo dobrą skuteczność. Również godna podkreślenia jest minimalna ilość błędów technicznych. Troszkę w pierwszej połowie można mieć zastrzeżenia do gry w obronie, a szczególnie do gry rywali z obroto-

wym, ale wszyscy wiemy, że z Krzysztofikiem łatwo się nie gra. Na szczęście udało nam się uszczelnić obronę, wyprowadziliśmy kontrataki, zdobywaliśmy łatwe bramki i stąd też taki wynik – wyjaśnia szkoleniowiec Azotów.

Pierwsze spotkanie w 2021 roku można uznać za dobre wprowadzenie do gry na poważnie. W dwóch najbliższych występach drużyna trenera Walthera zmierzy się z: Orlen Wisłą Płock, a następnie z mistrzami Polski

– Łomża Vive Kielce. Pierwszy mecz odbędzie się jutro, o godz. 17.15 na parkiecie rywali. A z kielczanami Azoty zagrają w niedzielę, 14 lutego o godz. 19.15. To będzie prawdziwy test dla obecnego wicelidera PGNiG Superligi. „Nafciarze” wrócili do gry we wtorek. I również zanotowali zwycięstwo. Wynik w Kaliszu 29:25 świadczy o wyrównanym spotkaniu,

ale to nie do końca prawda. Goście do przerwy mieli w zapasie sześć trafień. A w drugiej połowie także mieli wszystko pod kontrolą. Na cztery minuty przed zakończeniem zawodów prowadzili 29:20. Rywale w końcówce rzucili jednak pięć goli z rzędu i zakończyli pojedynek z Orlen Wisłą z twarzą.

Chrobry Głogów – Azoty Puławy 28:44 (17:23)

Chrobry: Dereviankin, Kapela – Krzysztofik 6, Marszałek 4, Zdobylak 4, Jamioł 4, Krzywicki 2, Grabowski 2, Tilt 2, Klinger 2, Babicz 1, Warmijak 1, Przysiek, Orpik, Bekisz. **Kary:** 10 minut.

Azoty: Zembrzycki 1, Bogdanow – Łangowski 10, Szyba 6, Akimenko 5, Przybylski 5, Jurecki 4, Velkavrh 4, Seroka 3, Jarosiewicz 2, Gumiński 2, Kowalczyk 1, Rogulski 1, Podsiadło, Baranowski. **Kary:** 8 minut.

PGNiG SUPERLIGA MĘŻCZYZN

1. Vive	10	30	359:247
2. Azoty	10	27	344:247
3. Górnik	12	24	315:282
4. Kalisz	12	21	316:317
5. Orlen	9	21	252:203
6. Gwardia	12	19	336:340
7. Zagłębie	13	16	358:389
8. Pogoń	11	15	273:298
9. Tarnów	13	12	323:369
10. Wybrzeże	12	12	306:358
11. MMTS	10	11	247:263
12. Stal	11	11	283:315
13. Piotrkowianin	12	9	330:361
14. Chrobry	11	8	302:355

6-7 lutego: Orlen Wisła Płock – Azoty Puławy (godz. 17.15) • Chrobry Głogów – Sandra Spa Pogoń Szczecin • Łomża Vive Kielce – SPR Stal Mielec • Piotrkowianin Piotrków Trybunalski – MMTS Kwidzyn.

Wisła lepsza od pierwszoligowca

PIŁKA NOŻNA Dobrej postawy Wisły w sparingach ciąg dalszy. W trzecim meczu kontrolnym podczas zimowych przygotowań klub z Puław zanotował trzecie zwycięstwo. Tym razem pokonał pierwszoligowy Stomil Olsztyn 4:2. Jutro rywalem Dumy Powiśla będzie Legionovia Legionowo

Szczególnie udana w wykonaniu podopiecznych Mariusza Pawłaka była pierwsza część meczu. Trzeba przyznać, że rywale rozpoczęli zawody w mocno odmłodzonym składzie. Wisła w pełni wykorzystała jednak okazję. Już w trzeciej minucie Adrian Paluchowski ładnym strzałem z powietrza otworzył wynik. W siódmej już było 2:0 dla Wisły. Tym razem po dośrodkowaniu z rzutu rożnego akcją celną główką wykończył Mateusz Pielach.



To wcale nie był jednak koniec popisów puławian. W 32 minucie ładna akcja prawym skrzydłem zakończyła się bramką Bartłomie-

W trzecim sparingu podczas zimowych przygotowań Wisła odniosła trzecie zwycięstwo

ja Bartosiaka. A 120 sekund później drużyna trenera Pawłaka cieszyła się już z czwartego trafienia. Znowu wszystko zaczęło się od rzutu rożnego, a skończyło kolejnym, celnym uderzeniem głową. Tym razem w wykonaniu Paluchowskiego.

Druga odsłona, to znacznie bardziej doświadczony skład ze strony Stomilu. Na boisku zameldowali się chociażby: Grzegorz Kuświk, czy Wojciech Łuczak. Ekipa z Olsztyna zdominowała przeciwnika, zdobyła dwa gole i miała kolejne okazje. Przy lepszej skuteczności mogła pokusić się o remis, a nawet zwycięstwo.

– Rotowaliśmy składem, a rywal zagrał na dwie jedenastki. Trzeba przyznać, że ta bardziej doświadczona wystąpiła po przerwie. W pierwszej połowie na pewno zagraлиśmy dobrze. Strzeliliśmy cztery gole, a były jeszcze kolejne sytu-

acje. W drugiej oddaliśmy pole gry przeciwnikowi, ale sami też mogliśmy się pokusić o dwie-trzy bramki. Ogólnie jestem zadowolony z tego meczu, to był naprawdę niezły występ, a obie drużyny grały w dobrym tempie mimo trudnego boiska i padającego śniegu – ocenia Mariusz Pawlak, opiekun klubu z Puław.

Mimo porażki zadowolony z meczu był także opiekun pierwszoligowca Adam Majewski. – Wybór składu w pierwszej części meczu był świadomy. Chciałem, żeby młodzież zżyła się trochę z seniorską piłką. Pierwsze 45 minut pokazało nasze braki. Po przerwie to my całkowicie już dominowaliśmy. Strzeliliśmy dwa gole, a mogliśmy dwa-trzy kolejne. Wynik nie jest jednak najważniejszy. Materiał pogładowy jest bardzo duży, a niektórych chłopaków czeka jeszcze sporo pracy – ocenia

na klubowym portalu Stomilu trener Majewski.

Jutrzejszy mecz kontrolny z Legionovią zaplanowano na godz. 12. Wszystko wskazuje na to, że będą mogli wziąć w nim udział trzej zawodnicy, którzy wracają do zdrowia po kontuzjach: Przemysław Skalecki, Włodzimierz Puton, a także Rafał Kiczuk.

(ŁUKISZ)

Stomil Olsztyn – Wisła Puławy 2:4 (0:4)

Bramki: Kuświk (63), Spychała (82) – Paluchowski (3, 36), Pielach (6), Bartosiak (33).

Stomil: Kandler – Sierant, Teclaw, Szabaciuk, Mosakowski, Jońca, Dajnowski, Ogrodowski, Szramka, Van Huffel, Szczutowski oraz Kudrjavcevs, Skiba, Bucholc, Byrtak, Carolina, Remisz, Straus, Hinokio, Łuczak, Skrzypczak, Spychała, Kuświk.

Wisła: Socha (46 Owczarzak) – Kuban, Cyfert, Pielach, Brągiel (46 zawodnik testowany), Kacprzycki (70 Paluchowski), K. Puton (70 Brągiel), Kondracki (70 Bartosiak), Ednilson (46 Zajac), Bartosiak (46 Kąkol, 70 Sobich), Paluchowski (46 Drozdowicz).

Dzieje Puław (110)

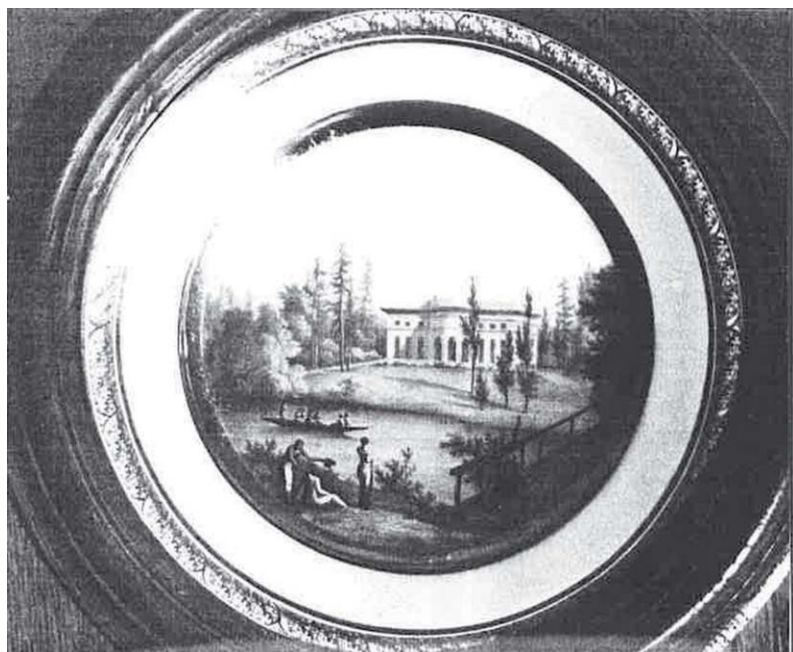
Niech powróci piękno puławskiej łachy!

ANDRZEJ TOŁPYHO

Jedną z licznych atrakcji Puław jest przepiękny park – dzieło księżnej Izabeli Czartoryskiej – wraz z zabytkowymi obiektami, stanowiącymi wspomnienie po historycznej rezydencji, której ranga – niestety – od dawna przestała już konkurować z takimi rezydencjami magnackimi, jak Wilanów, Łańcut czy Nieborów, pełniącymi nadal funkcję pałaców-muzeów. Współwłaściciele Puław – książęta Adam Kazimierz i jego żona Izabela z Flemingów Czartoryscy – podjęli na przełomie XVIII i XIX w. dzieło uczynienia z Puław kwitnącej rezydencji magnackiej, skutecznie rywalizującej pod wieloma względami z pobliską Warszawą. Jednym z miejsc ich szczególnej dbałości był puławski park.

Puławski park w 1784 r., kiedy do Puław przenieśli się na stałe księstwo Czartoryscy, przedstawiał obraz parku typu francuskiego. Nie było to zgodne z wizją Izabeli Czartoryskiej. Księżna, pozostając pod wrażeniem zwiedzanych parków angielskich, postanowiła stworzyć w Puławach rezydencję otoczoną ogrodem w zupełnie nowym stylu. Powstało więc założenie parkowe o odmiennym od dotychczasowego układzie przestrzenno-komunikacyjnym, stanowiącym przełom na skalę całego kraju. Zrezygnowano z form wymuszonych, podporządkowanych geometrycznym rygorom, takich jak: trawnikowe partery (czyli płaskie kwietniki pokryte ornamentem roślinnym), gabinety ze strzyżonymi ścianami szpalerów, boskiety – wysokopienne drzewa i krzewy ujęte w ściany szpalerów. Swoją rolę księżna sprecyzowała następująco: „Sadząc drzewa należy naśladować naturę, kształcić gaje przyjemne, pomiędzy nimi porobić ścieżki ładnie obsadzone, jedne ku wiosce, drugie do gościńca, inne na łąki na ładne widoki, czyli do łasków pobliskich. Z tego się ułoży najmiłszy, najprzyjemniejszy ogród...”.

Księżna Izabela pozostawiła w puławskim parku starsze drzewa i aleje lipowe mieszczące się w nowej koncepcji opartej na wewnętrznym powiązaniu budowli ogrodowych i dalszych krajobrazów osiami widokowymi wybiegającymi poza park. Wzbogacono drzewostan o gatunki egzotyczne. Powiększono założenie ogrodowe o Kępę Szydłowską, na terenie której rosły grupy sędziwych dębów i topoli. Zachowano aleję gotycką, w której swobodnie odrastające gałęzie, dawniej formowane sztucznie, utworzyły zielone sklepienie, zwane bindażem. W ten sposób naturalną otulinę założenia ogrodowego i jego

**Pałac Marynki od strony łachy**

integralną częścią stał się teren łachy wiślanej.

Podając za Słownikiem Języka Polskiego PWN – łacha, to „odnoga rzeki lub dawne jej koryto, zawierające jeszcze wodę i tworzące płytkie jezioro, często zarośnięte i przeobrażające się w mokradło”. Dodajmy, że taki twór powstaje zazwyczaj z pętlcowo wygiętego meandra, odciętego od biegu rzeki, podczas wysokiego stanu wód. Stopniowo ulega zasypywaniu i zamulaniu, często zatorfieniu, aż zaznacza się tylko jako płytkie, podmokłe zakłębienie w obrębie nadrzecznej równiny.

Jak procesy te kształtowały się na gruncie Puław?

Wiśła płynęła korytem, które następnie zajęte zostało przez łachę. Królowa rzek polskich często lubi zmieniać koryto. Obecnie główny jej prąd opiera się o lewy, stromy brzeg doliny.

Przy normalnym stanie wody w Wiśle łacha puławska zasilana jest przez źródło spod Włostowic. Podobno w czasach Czartoryskich, lub nawet Sieniawskich, jej dno zostało wybrukowane, a woda starannie czyszczona. Informację tę należy jednak przyjmować jako ciekawostkę nieudokumentowaną. Podobnie niesprawdzoną wiadomość podaje Jacek Śnieżek w swej książce „Czy wiesz, że...!?” czyli osobli-

wości Ziemi Puławskiej”, którą w całości cytujemy:

„...istnieją dowody na to, że łabędzie w puławskim parku pojawiły się ponad 200 lat temu za sprawą księżnej Izabeli. Pierwszą parę tych dostojnych ptaków poleciła sprowadzić z majątku rodzowego męża z Wołczyna. (...) Książę mieszkał w Wołczynie głównie latem. Ponieważ łabędzie nie znaly trasy przełotu, ani położenia Puław, zostały przywiezione książecą bryką. Początkowo opiekę nad nimi sprawował tajemniczy eremita znad łachy. Starzec z siwą brodą mieszkał samotnie w „chatce pustelnika”. Do jego codziennych obowiązków należało dokarmianie łabędzi i dogłdanie, w jakiej są kondycji. Obecnie nad łachą można spotkać kilka par gniazdujących. Niewykluczone, że te piękne królewskie ptaki wywodzą się w prostej linii od łabędzi zadomowionych w Puławach przed 1800 rokiem”.

W przeciwieństwie do powyższych ciekawostek faktem udokumentowanym jest, że za czasów Czartoryskich wypływano łodziami z łachy nad Wisłę, a na wodzie odbywały się festyny, urządzano „flotyllę” i „zdobnywanie brzegów”. Podobno podczas jednej z takich imprez zawiązał się romans

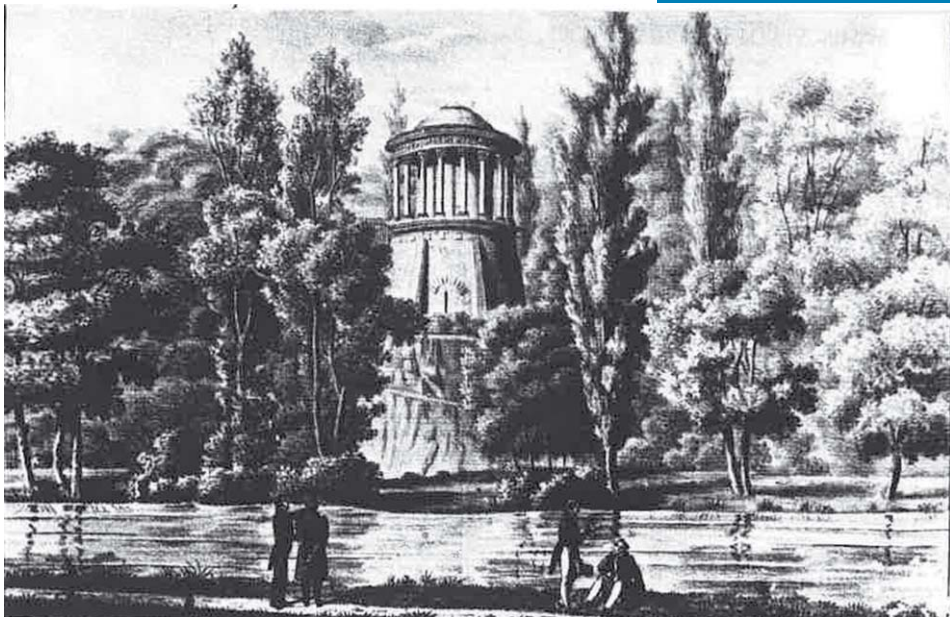
Marii Czartoryskiej, późniejszej Wirtemberskiej, z Franciszkiem Dionizym Książczym. Opisu tego wydarzenia szukać należy w: Rządowski A., Pierwszy romantyk. Opowiadania z przeszłości, t. 2, Kraków 1883, s. 139-255.

...

Co się więc stało z możliwością swobodnego przepływu z łachy do Wisły?

Od strony ul. Zielonej przez dziesiątki lat wpuszczano do łachy ścieki oraz spływające wody burzowe. W konsekwencji już w samej łasze, i to nie opodal Marynek, powstawało namulisko. Miejsce systematycznie zarastało roślinami wodnymi, w tym glonami, sitowiem czy nenufarami. Łacha zaczęła się zewężać. W czasie powodzi wypełniała ją woda wiślana. Gdy poziom Wisły był niższy pojawiała się cofka od strony ujścia łachy do Wisły. Przy ponownym wzroście poziomu i szybkim przyborze prąd wody przedzierał się aż pod Włostowice, tworząc formalne koryto zagrażające mostom pod Marynkami, a także poza parkiem – pod starym browarem.

Dokonyjemy teraz analizy zmian, które zaszły na terenie łachy na przestrzeni lat. Pierwotnie w Puławach funkcjonowało kilka żeglownych

Świątynia Sybilli od strony łachy

nych odcinków Wisły. Istnienie łachy jako pozostałości starorzecza Wisły udokumentowane zostało w źródłach pochodzących z XVI-XVII w. Wtedy to, jak wspomniano wyżej, łacha została zaadoptowana dla ogrodu puławskiego przekształcanego w złożenie pałacowo-ogrodowe o charakterze krajobrazowym.

Plan Puław z 1809 r. ukazuje przewężenie koryta łachy na wysokości altany chińskiej. To tędy został poprowadzony wjazd na Kępę. Odcinek poniżej mostu zasilany był dodatkowo dwiema odnogami rzeki.

„Plan Sytuacyjny Osady Nowej Aleksandrii” z 1852 r. potwierdził wciąż trwający proces osadzania się piasku na odcinku przy ujściu oraz spowodowane tym jego zewężanie się. Lata następne, zwłaszcza 1856-1858 przyniosły szczególnie istotne zmiany koryta Wisły. Nastąpiła wyraźna zmiana trasy nurtu rzeki oraz szerokości starorzecza. Na początku XX wieku końcowy odcinek Łachy przekształcił się w wąski rów.

Przejdźmy do bardziej ogólnych wniosków. Od czasu księżnej Izabeli Czartoryskiej, a więc począwszy od przełomu XVIII i XIX w. zasięg terytorialny łachy niewiele się zmienił. Jej południowy i północny odcinek nieco się zmniejszyły i wypłył. Niewielkie zmiany nastąpiły w szerokości i kształcie łachy. Naturalne odkładanie się piasków doprowadziło do największej modyfikacji w północnym odcinku łachy. Dziś nie istnieje już fragment starorzecza łączący łachę z portem rzeczny. Końcowy fragment łachy uległ ostatecznej zmianie w trakcie przebudowy portu rzeczno-ego. Zlikwidowano wtedy bezpośrednie połączenie łachy z portem na Wiśle u podnóża skarpy – obok zajazdu „Pod Pielgrzymem”. Odprowadzenie wody z łachy do głównego koryta Wisły poprowadzono nowo wykopanym rowem.

Pełna szerokość łachy kończy się między pałacem a altaną chińską. Na powstającym tu przewężeniu, w trud-

Pałac Czartoryskich od strony łachy

nym do określenia czasu, utworzyło się obok mostu przy ul. 4 Pułku Piechoty nowe przejście na Kępę.

Poważne wypłylenie łachy nastąpiło również na odcinku poniżej mostu na Marynkach. Jego przyczyną było nanoszenie materiałów akumulacyjnych przez wody opadowe i ścieki z wawozu prowadzącego z Żulinek. Utworzono tu groblę łączącą obydwie brzozy łachy.

...

Skoro mowa o brzegach. Obydwie zawsze różniły się wyglądem. Prawy był wąski, stopniowo przechodzący w stromą skarpy. Doskonale nadawał się do umieszczenia na nim strategicznych budowli, które strzegły przeprawy i portu rzeczno-ego. Lewy brzeg zawsze był znacznie niższy. Będąc miejscem dawnej wyspy w dolinie rzeki położony był na poziomie Kępy.

W okresie świetności puławskiego parku to w tej jego części sytuowano najważniejsze budowle. Tu wprowadzono różnorodne gatunki drzew i krzewów. Przez łachę poprowadzono drogi i ścieżki wiodące poza park. I tak z Ogrodu Dolnego (obecnie ul. 4 Pułku Piechoty) można było przemieszczać się drogą wysadzoną szpalerem osik, widocznych z okien pałacu. Droga wychodząca obok pałacu Marynki pierwotnie prowadziła do gospodarstwa Izabeli Czartoryskiej. Była obustronnie obsadzona dębami i jesionami.

Dziś zatroskanym miłośnikom Puław marzy się gruntowna rewitalizacja terenu łachy wiślanej. Jej cele sformułowane zostały przez Bożenę Wójcik w artykule „Łacha wiślana – integralną częścią historycznego założenia pałacowo-parkowego w Puławach – dawniej i dzisiaj”. Z materiału tego korzystano przy niniejszym opracowaniu.